

Andrzej Żelazny
„Bambino” i okolice, wspomnienia
Lata 1957 – 1962

Uczelnia, Politechnika Częstochowska dała mi wykształcenie, zawód i umożliwiła start w dorosłość, ale to co najmilej wspominam to życie po wykładach, ćwiczeniach i kolegów, których się nie zapomina.

Miejscem spotkań mieszkańców akademika była świetlica i sala telewizyjna. Działania Rady Uczelnianej ZSP zmierzały do ożywienia i poszerzenia form działalności kulturalnej. Wiosną 1957 roku Rada Uczelniana ZSP ogłosiła konkurs na wieczornicę przygotowywaną przez poszczególne lata. Konkurs wygrał nasz drugi rok Budowy Maszyn wzmocniony koleżankami z drugiego roku Wydziału Włókienniczego. W przedstawieniu zatytułowanym „Bawimy się w ZMP” występowali wszyscy późniejsi założyciele kabaretu „Bambino”. Nie pamiętam wszystkich nazwisk, zostały mi w pamięci : Gabrysia Krzyżykowska, Jadzia Placek, Adela Malinowska, Andrzej Bińkowski, Piotr Snarski, Janek Łaskawiec, Rysiek Uklański, Kazik Gabryel, Stasiak Sawicki. Program był składanką tekstów znanych satyryków. Znalazło się jednak miejsce na kilka własnych tekstów głównie związanych z Uczelnią. Największą sympatię widzów wzbudzały teksty dotyczące znanych wszystkim osób. Fizykę wykładał docent Antoni Pietraniec, który próbował nas przekonać do tej pięknej dziedziny wiedzy, między innymi poprzez konieczność posiadania umiejętności wyprowadzenia równania Schrodingera na dwóch kartkach papieru prośbowego (tak się wówczas nazywał popularny dzisiaj format A4). Myśmy mieli jednak swój pomysł na fizykę atomową śpiewając:

‘Panie Docencie daruj nam życie
Pozwól studiować nam godnie
Naucz atomy rozbijać młotkiem
Będzie o wiele wygodniej’

Nasz dziekan, prof. Oskar Michejda powrócił ze studiów doktoranckich w USA i kupił sobie samochód .

Także i dziekan nasz wsparł motoryzację
Kupił se DKW i wzbudza sensacje

Zwrotek było ponad 20 a śpiewał je Kaziu Dębski . Każda Katedra miała za swoje. Jeżeli była szczególnie lubiana to miała jeszcze swój wierszyk :

Chcesz mieć trudności
Zadrzyj z Katedrą Wytrzymałości.

Albo :

Jest też Katedra tej Ekonomii
wiedząca co to jest kryzys
dla niej był straszny chyba Październik
bo nie wiedzieli gdzie wyzysk.

Nagrodą za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie były wczasów zimowe w Szklarskiej Porębie.

W lipcu 1957 roku liczną grupą studentów po drugim roku wyjechaliśmy na praktykę do Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie. Zbliżało się święto 22 lipca. Nie wiem kto wpadł na pomysł aby nam zaproponować przygotowanie części artystycznej na okolicznościowej akademii. Mieliśmy przygotowanych sporo tekstów. Należało je tylko zatwierdzić przez cenzora i program był gotowy. Z małymi problemami, Andrzejowi Bińkowskiemu udało się przekonać cenzora w Wadowicach, że teksty są publikowane w prasie oraz cel jest praworządny. Piotrek Snarski wraz z Andrzejem Bińkowskiem napisali kilka zwrotek kupletów o Andrychowie . Pamiętam tylko, że było tam narzekanie na kiepski repertuar kina:

oraz brak rozrywek dla młodzieży
‘...młodzież się nie ma gdzie bawić,
chodzi więc sobie na Pańską Górę,
aby tam cnotę zostawić’.

Całe nasze przedstawienie było bardzo dobrze przyjęte przez uczestników akademii a kuplety o ich mieście wręcz entuzjastycznie. Półtorej godziny już trwało widowisko a my mieliśmy jeszcze parę numerów. Prawdopodobnie było to za dużo dla organizatorów bo polecili zakończyć spektakl. Takiej akademii z okazji i ku czci to na pewno już mieszkańcy Andrychowa w przyszłości nie mieli.

W grudniu 1957 roku po przedstawieniu najlepiej ocenionej ‘wieczornicy’ Rada Uczelniana ZSP zafundowała nam wczasów zimowe w Szklarskiej Porębie . Poznaliśmy tam Pana Ryszarda Kuszłejkę który wraz z żoną łoił nam niemiłosiernie skórę przy stoliku brydżowym. Okazało się, że gramy z prezesem śląskiego oddziału polskiego związku brydża sportowego. Ryszard namówił nas do założenia na uczelni klubu brydżowego i przystąpienia do rozgrywek wojewódzkich. Po powrocie klub został założony a wyniki pierwszych rozgrywek wojewódzkich w klasie B przedstawiła skrupulatnie Gazetę Częstochowską z dnia 92.04.1958 r.

Kłeska brydżystów „Prasy”

Politechnika I – leaderem mistrzostw brydżowych

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały pierwsze mecze brydżowe o mistrzostwo częstochowskiej grupy klasy B.

Największą niespodzianką pierwszej kolejki rozgrywek była dobra postawa zawodników Politechniki III – którym zabrakło zaledwie dwóch punktów do zwycięstwa nad silną drużyną „Słowa Powszechnego”.

A oto wyniki poszczególnych meczów:

Politechnika I – w składzie Teemann – Młyński, mgr Szymański – mgr Nabiałek i Siatkowski – Pajaczek, odniosła przegniatające zwycięstwo nad bardzo źle w tym dniu usposobioną drużyną „Prasy” 100:66. W zespole „Prasy” wystąpili: red. red. Folfasiński – Gajos, Okuń – Parzych i w ostatniej tercji mgr Krzykowski – red. Przybylski. Sędziował Roman Nabiałek.

Politechnika III – zremisowała

89:85 ze „Słowem Powszechnym”. Studenci wystąpili w składzie: Niemiec – Szpara i A. Ziefert – M. Ziefert. Barw „Słowa Powszechnego” bronili: Jędrak – Helman, Pi-kuła – Kierat i najlepsza para meczu – Zmuda – Zajac. Sędziował M. Miller.

„Saturn” Czeladź zremisował 76:73 z Politechnika II. Sędziował Jan Uzcziwek. Drużyny wystąpiły w składzie: Saturn: Jańczyk – O. Nowak, J. Nowak – W. Nowak, Piwek – Godzina. Politechnika: Łaskawiec – Miller, Z. Nowak – Gwizdak, Mielczarek – A. Żelazny.

Po pierwszej kolejce mistrzowskich spotkań brydżowych tabelka częstochowskiej grupy klasy B wygląda następująco:

1. Politechnika I	2	100:66
2. Politechnika III	1	89:85
3. Saturn Czeladź	1	76:73
4. Politechnika II	1	73:76
5. „Słowo Powszechno”	1	85:89
6. „Prasa”	0	66:100

W nowym roku akademickim postanowiliśmy założyć teatrzyk satyryczny. Były jednak wątpliwości czy określenie ‘teatrzyk’ nie jest grubą przesadą więc ostatecznie stanęło na Studencki Zespół Satyryczny. „Bambino”. To pomysł Janka Łaskawca. Był to czas kiedy różnego rodzaju teatrzyki studenckie powstawały ja grzyby po deszczu więc byliśmy przekonani, że i nam się uda. Zabrano się do przygotowania programu, który miał zaspokoić nasze ambicje. Program miał być w całości oparty o własne pomysły i teksty. W tym czasie dołączył do nas Janusz Mielczarek student WSE. Janusz miał wiele pomysłów więc prace ruszyły cała parą. Mała scena i salka świetlicy DS 2 już nas nie zadawała. Znaleźliśmy poparcie u kierownictwa Domu Kultury Zakładów „Stradom”, w zamian za występy dla pracowników otrzymaliśmy do dyspozycji dobrze wyposażoną sale widowiskową na 300 miejsc.

Pierwszy program, z którym wystąpiliśmy miał tytuł „Białe na czarnym”. Przed pierwszym publicznym pokazem należało się zaprezentować przed cenzorem, który miał sporo uwag do niektórych tekstów. Należało je zmienić, oczywiście wyszło, że na gorsze.

O naszych kłopotach z cenzurą tak pisał redaktor Tadeusz Kwaśniewski (Życie Częstochowy) w pierwszej recenzji z naszego przedstawienia :

‘...gdyby przeciwnicy tekstów „Bambino” zapoznali się z tekstami np. „Bim-Bomu” dostaliby chyba białej gorączki”.

Najwięcej zastrzeżeń wzbudził skecz który uważaliśmy za jeden z lepszych. Na scenie biega w koło sputnik radziecki, a po chwili wylatuje amerykański i próbuje nawiązać z nim rozmowę: „do you speak english ???” odpowiedź ‘nie ponomaju, nie ponimaju”, „Parlez vous francais???” „nie ponimaju, nie ponimaju”, „parlata italiano ???”, „nie ponomaju nie ponimaju”, „sprechen się deutsch ???” z entuzjazmem „Ja, ja, ja”. Sens był tak oczywisty tej rozmowy, że pani Mierkowa ówczesna szefowa miejskiej cenzury nie miała wątpliwości. Ten numer nie przeszedł.

Wojtek Tobolewski oglądał nasze ostatnie próby i opisał je w „Gazecie Częstochowskiej” z dnia 9 lutego 1958 r.

Nareszcie coś nowego

Teatrzyk „Bambino” i jego „Białe na Czarnym”

Powoli rozsuwa się kurtyna. Przez całą długość sceny przeciągnięty jest sznurek, na którym wiszą...pieluszki, rajtuzy i majeczki. W rogu, na noczniczku siedzi mały brzdąc, który czyta „Sztandar Młodych”. Nad nim widnieje napis „Bambino”.

Tak mniej więcej wyglądać będzie dekoracja pierwszego programu Studenckiego Zespołu Satyrycznego „Bambino”. Młodzi studenci częstochowscy długo się namyślali, aż wreszcie poszli śladami swoich kolegów z innych ośrodków akademickich. Zrobili to dość późno, ale lepiej teraz niż wcale. Ich pierwszy program nazwany „Białe na Czarnym” to składanka około dwudziestu różnych scenek, do których teksty napisali w większości sami. Tematyka ich będzie różnorodna, z tym, że pierwsza część dwugodzinnego programu poświęcona będzie sprawom z własnego podwórka — akademickim. Oprócz tego studenci wprowadzili do swego repertuaru kilka piosenek, a m. in. „Człowiek, którego kocham” Gerschwina i „Kwiecień w Portugalii”, który

przerobiony został na „Jesień”. Podkład muzyczny wykonywać będzie trio instrumentalne, którego skład jest dość oryginalny, a mianowicie pianino i dwie gitary.

Premiera przedstawienia „Białe na Czarnym” odbędzie się w Domu Akademickim nr 2 w ostatnią niedzielę lutego, lub pierwszą marca.

A oto skład osobowy zespołu „Bambino”: Barbara Bożek, Adela Malinowska, Leokadia Polak, Andrzej Bińkowski, Jan Łaskawiec, Janusz Mielczarek, Stanisław Sawicki, Piotr Snarski, Ryszard Uklański, Andrzej Żelazny. Kierownikiem SZS jest Andrzej Bińkowski, scenografem Janusz Mielczarek, a zespołem rytmicznym kieruje kobieta, Jadwiga Placek.

To byłoby już chyba wszystko. Wypada nam teraz tylko czekać na premierę i życzyć młodym studentom powodzenia. I bez względu na to, jak wypadnie ta próba wyprawadzenia w Częstochowie satyry na szersze wody przez akademików, należeć im się będą duże brawa właśnie za ich inicjatywę. (wt)

Z okazji premiery wydrukowano program przedstawienia jak w prawdziwym teatrze.



GRADA UCZELNIANA ZRZESZENIA
STUDENTÓW POLSKICH
POLITECHNIKI CZYDZIŃSKIEJ

STUDENCKI ZESPÓŁ SATYRYCZNY
„BAMBINO”

T e k s t y
Opracowanie
Wykonanie

Barbara Bock
Leokadia Polak
Andrzej Bińkowski
Włodzisław Kocela
Jan Łaskawiec
Janusz Mielczarek
Stanisław Sawicki
Piotr Snarski
Ryszard Ukiński
Andrzej Żelazny

Tło muzyczne

Jadwiga Plan do-klar.
Kazimierz Go szwał
Jan Soltysik

Kier. Zespołu
Andrzej Bińkowski

Scenografia
Janusz Mielczarek

CZĘŚĆ I.

1. Zaczynamy... Trio muzyczne
2. Bambino ma głos... Wykuzawcy
3. Słodki Macioś... W. Kocela
4. Wykuzawcy człowieka... J. Łaskawiec, S. Sawicki, A. Żelazny, A. Bińkowski, A. Snarski, R. Ukiński
5. Student i katedra... R. Ukiński
6. Absolwent... P. Snarski, J. Łaskawiec
7. Szczęśliwy dyrektor... L. Polak, A. Żelazny
8. Que sera sera... S. Sawicki
9. Patia do zębów... Kiltoro
10. Na ławce... B. Bock, S. Sawicki i inni
11. Na najwyższym szczeblu... L. Polak, J. Łaskawiec
12. Szczęśliwi łysi... R. Ukiński
13. Piekłone dialogi... J. Mielczarek
14. Polowanie... Wszyscy
15. Khjen! narz pan... L. Polak, A. Bińkowski
16. Ktoś kocha mnie... J. Mielczarek
- 17.

CZĘŚĆ II.

1. Mowa... J. Mielczarek
2. Człowiek... R. Ukiński, J. Łaskawiec
3. Dzień jak dzień... S. Sawicki
4. Szczęście... A. Bińkowski, A. Żelazny
5. Szal narodowy... J. Mielczarek
6. Dobrobyt... R. Ukiński
7. Dozorca... A. Żelazny, P. Snarski
8. Człowiek którego kocham... J. Mielczarek
9. Ślusarz... J. Łaskawiec, A. Bińkowski, A. Żelazny
10. Złote rybki... A. Bińkowski, P. Snarski
11. My polacy... J. Mielczarek
12. Grunt to dawcip... Kiltoro
13. Stopa... R. Ukiński
14. Zeległoci... L. Polak, J. Mielczarek
15. Jesień... B. Bock
16. Korinki... P. Snarski
17. Uprzejmy milczant... Ona, on i reszta
18. Malowidło pro... A. Żelazny, P. Snarski
19. O muzu... B. Bock
20. Relikwie rymn-wanc... P. Snarski
21. Dajże szczęścia... Wszyscy

druk politecha 247 25 5 58 0000 001 07/59

Premiera odbyła się w świetlicy DS 2. Było to przedstawienie dla naszych Kolegów. Premiera publiczna w marcu 1958 roku odbyła się w Domu Kultury „Stradom”.

To był prawie prawdziwy teatr, prawdziwa scena, prawdziwi widzowie i prawdziwe bilety wstępu. Do programu dodawaliśmy co jakiś czas nowe numery. Jeden z nich o mało nie skończył się dla mnie i Piotрка Snarskiego fatalnie.

Nasz kolega Wiesiu Wępa ubiegał się o stypendium. Zgłosił się z odpowiednim podaniem do dziekana i taki był wg niego przebieg rozmowy :

‘Pan się stara o stypendium, Panie Wępa?’

Tak Panie dziekanie

Kto Pana utrzymuje ??

Mama
 Co mama robi ??
 Jest sprzątaczką
 A ile zarabia ??
 800 zł. Panie dziekanie
 Ilu Was jest w domu ?
 Czworo
 To na Pana wypada 200 zł
 Tak panie dziekanie
 I to panu wystarczy ?
 Musi
 Jak Panu wystarczy to po co panu stypendium ‘

Oczywiście Wiesiu stypendium dostał ale to był gotowy skecz do programu.

Kilka dni po jego wystawieniu pani Janeczka w dziekanacie przywitała mnie i Piotrka Snarskiego słowami : „*Panowie po co Wam to było, profesor powiedział, że Snarski i Żelazny to u mnie dyplomu nie zrobią*”. Nie wiadomo jak by to się skończyło ale pan profesor jakiś czas po tym przeniósł się na inną Uczelnię a my wraz z resztą Kolegów obroniliśmy dyplomy 26 czerwca 1962 r.

Premierę programu „Białe na czarnym” zrecenzował Pan Tadeusz Kwaśniewski w „Życiu Częstochowskim” z dnia 3 kwietnia 1958 r.

The collage consists of several newspaper clippings. The largest one on the left is from 'S.Z.S. „Bambino” wystartował z programem „Białe na czarnym”' (1962), mentioning the Studecki Theatre and its director Andrzej Żelazny. To its right are two columns of text from 'Życie Częstochowskie' (1958) by Tadeusz Kwaśniewski, reviewing the play. The text discusses the play's themes, its reception, and the actors involved, including Wiesiu, Janeczka, and Piotrek Snarski.

Program ‘Białe na czarnym’ był wystawiany przez około trzy miesiące.

W tym czasie byliśmy z programem w Katowicach, Gliwicach, Bytomiu, Zawierciu, Radomsku, Porębie i Sosnowcu.

Jurek Wawrzak oglądał nasze przygotowania do występu w Gliwicach i tak opisał swoje wrażenia w „Gazecie Częstochowskiej”

Bambino-dziecko czy nie?

Bambino po włosku znaczy dziecko. Teatrzyk Studencki przy Politechnice Częstochowskiej „Bambino” nie jest żadnym dzieckiem — najwyżej dzieckiem swojego czasu. Jeżeli tak, to jest dzieckiem niesfornym, buńczucznym, nad wiek dojrzałym, sprytnie podpatrującym świat, ironicznym. Jest przede wszystkim dzieckiem ambitnym.

Tak sądzę po obejrzeniu ostatniego programu teatrzyku. Siedząc na próbie przed występem na eliminacjach Studenckich Zespołów Satyrycznych w Gliwicach, odniosłem wrażenie, pewnego zwrotu w działalności zespołu. Według mnie na lepsze, zwrotu podyktowanego istniejącą sytuacją w naszym życiu, „Bambino” z teatrzyku satyrycznego o pewnych ambicjach politycznych staje się teatrzykiem intelektualnym. Duża zastęga w tym Janusza Mielczarka, młodego poety, który jest duszą zespołu. Jest dobrym aktorem i jednocześnie autorem większości świetnych tekstów, które decydują o specyfice teatrzyku, jego poziomie i powodzeniu.

„Bambino” nie bawi ani rozwesela, chociaż często będziecie wybuchali śmiechem. Nie wzruszajcie się też zbyt szybko, bo się sami później ośmieszycie. „Bambino” ma większą ambicję. Jest teatrem intelektualnym, demaskatorskim i w pewnym sensie walczącym. Stawia kłopotliwe problemy. Uważam to za jego naj-

większą zaletę. Zmusza widza do myślenia. Widz przestaje być konsumentem. Widz angażuje się uczuciowo. I nie tylko. Pytania, które padają ze sceny, będą do niego długo wracać.

Napisałem, że „Bambino” jest teatrem walczącym. To rozumiecie. Ale o co? Jeżeli powiem, że o człowieka, to się nie pomyśl. Ale to wam nic nie powie. Jeżeli macie dobre intencje, odczytacie to oglądając przedstawienie. Ale nie musicie. W przedstawieniu bowiem brak jest dyscypliny, brak uporczywej koncentracji na tym problemie. Potrzebna tutaj jest dobra robota reżyserska, dopracowanie programu do końca, zwarta konstrukcja, której słabości nie uratuje nawet dobre tempo przedstawienia.

„Bambino” jest też w jakimś sensie teatrzykiem poetyckim. Poetyka ta jest ukryta i wstydliva, i być może przez to bardzo wzruszająca.

Członkowie Bambina — to dobrzy aktorzy. Może dlatego, że pozabawieni pozy i manier aktorów zawodowych. Są prości i bezpretensjonalni. Obok Ryska Uklańskiego, twórcy piosenek i świetnego ich wykonawcy, Jan Maria Łaskawiec, Andrzej Żelazny, Ada Malinowska Fajksówna, Proszowski, trzeba by wymienić prawie cały zespół. Całość programu wiąże zespół rytmicznie z refrenistami Stenią i Stasiem (St-

nia Zotyka i Stasio Sawicki). Zespół ten nie należy do błyskotliwych i efektownych, ale stwarza wcale miłą atmosferę.

A teraz kilka słów do interesujących się tzw. kulturą w naszym mieście. Myślę, że „Bambino” to nie tylko sprawa Politechniki, ale i miasta. Przy pewnej pomocy kompetentnych czynników „Bambino” może się przekształcić w pożyteczny Teatr Satyry. Można się nad tym zastanowić. I nie tylko. Pamiętajcie, „Bambino” to ostatecznie znaczy dziecko.

JERZY WAWRZAK

W roku akademickim 1958/59 przygotowano nowy program „Uśmiech na raty” . Był wielokrotnie przedstawiany ale głównym celem było przygotowanie programu, który będzie prezentowany podczas naszego pobytu w Karkonoszach. Przyjechaliśmy do Karpacza z zamiarem spędzenia wakacji a finanse miały zapewnić dochody z występów. Niestety pamiętam tylko część uczestników tej eskapady: Jadzia Placek, Andrzej Bińkowski, Rysiek Uklański, Jasiu Łaskawiec, Andrzej Sawicz, Żużu Sroczyński, Janusz Mielczarek.

Naszą kwaterą w Karpaczu był Domu Turysty. Spędziliśmy tam trzy tygodnie dając około 15 przedstawień w Karpaczu, Bierutowicach, Cieplicach, Szklarskiej Porębie, Kowarach, Sosnowce oraz w wielu domach wczasowych. Dzisiaj może budzić zdziwienie jak to wszystko dało się zorganizować bez wcześniejszego przygotowania. Janusz Mielczarek zabrał ze sobą motocykl marki Java.

To był klucz do sukcesu organizacyjnego. Wszystkie te miejscowości były położone blisko siebie a mając taki pojazd można było jednego dnia zorganizować kilka występów. Taki zespół jak nasz mający gotowy plakat i pieczętkę był zbawieniem dla każdego „kaowca” w domu wczasowym, który nie miał na co wydać pieniądze. Magia teatru studenckiego działała wszędzie i ludzie chcieli to oglądać, nie ważne było jak się mówiło lecz ważne co się mówiło.



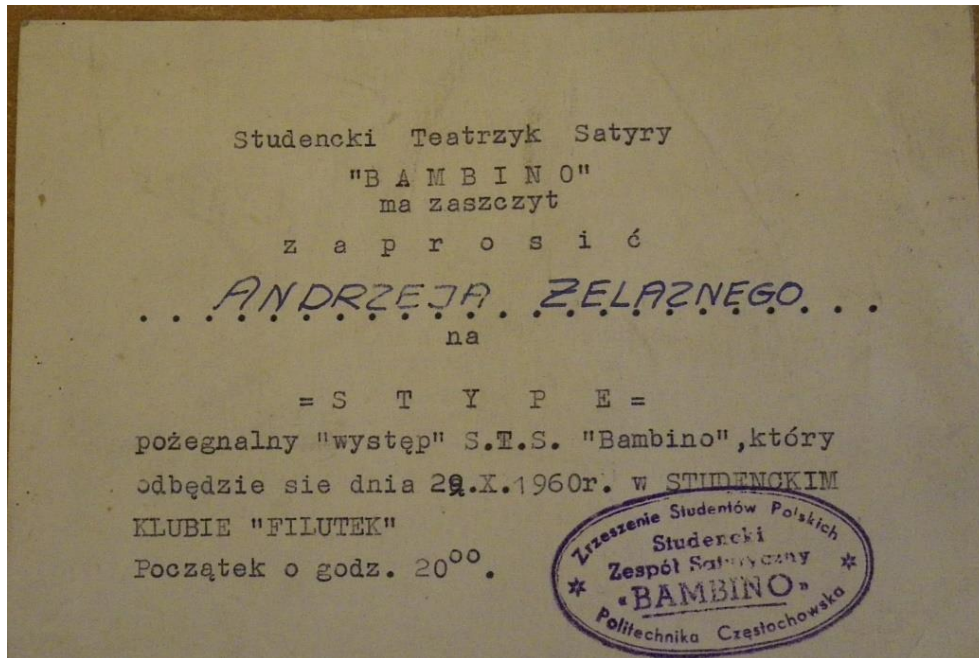
W domach wczasowych sprawa frekwencji była załatwiona automatycznie, wszyscy wczasowicze chcieli zobaczyć coś nowego. Występy w Domach Kultury wymagały jednak trochę przygotowania. Należało wywiesić plakaty, rozprowadzić bilety i tp. Widzów zawsze zebrało się tylu, że sale nie świeciły pustkami. Czas szybko uciekał i trzeba było wracać do domów. Nasz główny księgowy, Andrzej Bińkowski wyliczył, że zarobionych pieniędzy wystarczy na pokrycie kosztów naszego pobytu w Domu Turysty. Dodatkowo każdy dostał bilet powrotny do domu i 50 zł. żywej gotówki . Dzisiaj można twierdzić, że był to jedyny w Polsce taki rajd chałturniczy zespołu studenckiego na skalę nie do pobicia.

Działalność „Bambino” przetrwała ścieżkę. Okazało się, że w Częstochowie jest zapotrzebowanie na kulturę studencką pamiętając jednak o tym, jakie to były czasy. Program „Uśmiech na raty” był ostatnim pełnym programem „Bambino”. Potem nastąpił okres stagnacji i powolnego ograniczania działalności.

Ostatecznie nastąpiło rozwiązanie zespołu. Teatrzyki studenckie zamieniały się stopniowo w przedsięwzięcia zawodowe oparte o dobre teksty, muzykę i aktorstwo. Myśmy tych ambicji nie mieli a i zaplecza muzyczno-tekstowego też nie było. Oficjalne zakończenie

działalności odbyło się w czasie „stypy” 29 października 1960 r. w klubie „Filutek”. Wzięły w niej udział osoby związane z zespołem oraz przedstawiciele Władz Uczelni i ZSP. Wszyscy uczestnicy spotkania zostali obdarowani pamiątkowymi medalami wg projektu Janusza Mielczarka. Medale wykonali zaprzyjaźnieni instruktorzy z wydziału metalurgicznego.

Zaproszenie na „Stypę pożegnalną” SZS Bambino.



Medal wręczony uczestnikom „Stypy”



Zdjęcia pamiątkowe uczestników „Stypy”



Stoją: Janusz Mielczarek, Andrzej Źelazny, Zdzisiu „Żużu” Sroczyński, Adela Malinowska, Rysiu „Szwejk” Ukłański, Marysia Siwek. Siedzą : Stasiu Sawicki, Jadzia „Plastuś” Placek, Kaziu Gabryel, żona Antoniego Doryna.



Stoją :Andrzej Źelazny, Żużu Sroczyński, Siedzą : Bogusia Horyńska, Zdzisiu „Dzidzio” Bišta, Halinka Łaskawiec, Jasiu Łaskawiec, Zosia Stryjewska.



Stoją : Janusz „Ubranko” Niedziałek, Żuzu Sroczyński, Adela Malinowska, Rysio „Szwejk” Ukłański, Marysia Siwek.
Siedzą :Stasio Sawicki, Jadzia „Plastuś” Placek, Kazio Sawicki, Państwo Dorynowie, Tadiusz Horyński.

Podczas całego okresu działalności „Bambino” występowało w nim wiele osób, nie wszystkich pamiętam: Barbara Bożek, Leokadia Polak, Jadwiga Placek, Adela Malinowska, Maria Siwek, Stenia Zotyka, Kazimierz Gabryel, Jan Sołtysik, Andrzej Bińkowski, Włodzimierz Kocela, Jan Łaskawiec, Janusz Mielczarek, Józef Poroszewski, Stanisław Sawicki, Piotr Snarski, Ryszard Ukłański, Zdzisław Sroczyński, Andrzej Żelazny i inni.

Koledzy którzy po nas próbowali bawić się w teatr mieli już trochę łatwiej.

„Bambino” było nierozzerwalnie związane z Klubem Studenckim „Filutek” chociaż znacznie wcześniej powstało ale i tu i tam działali w zasadzie ci sami ludzie.

Klub Studencki „Filutek” rozpoczął działalność 25 stycznia 1959 roku w świetlicy DS. 1. Inicjatywa wyszła od Rady Mieszkańców z jej przewodniczącym Zbyszkiem Sadkiem.

Sala telewizyjna zawsze była pełna a w czasie dziennika telewizyjnego, poniedziałkowego teatru lub czwartkowej „Kobry” mimo zakazu palenia siekiera mogła spokojnie fruwać ponad głowami. Nikt z nas wówczas nie miał w domu telewizora. Telewizor marki „Smaragd” miał przekątną 17 cali i stał odpowiednio wysoko aby z końca sali był widoczny.

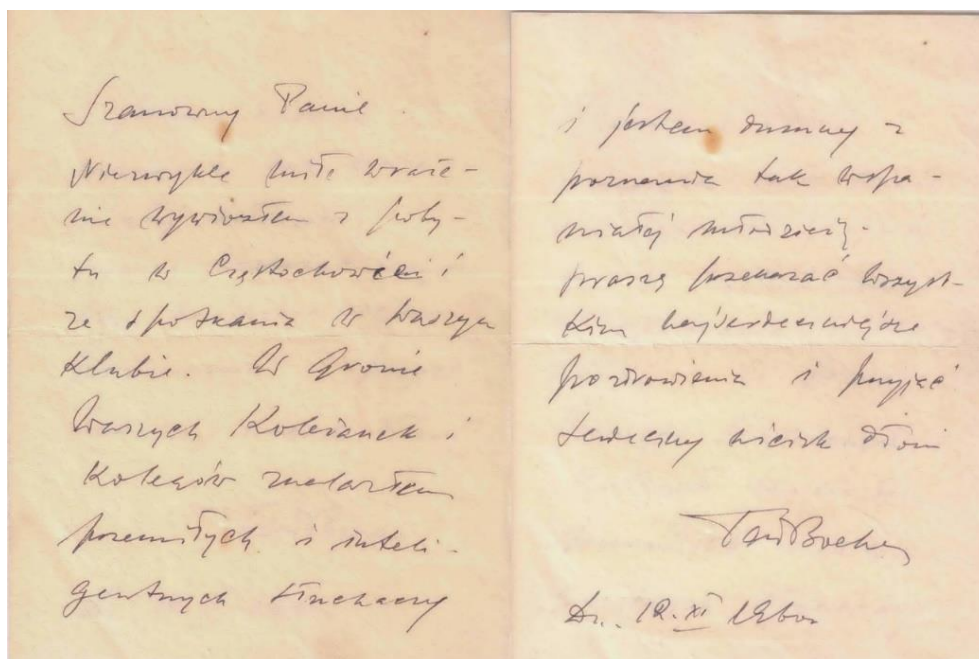
W kwietniu 1959 roku w dzienniku telewizyjnym podano informację, że w powiecie Szczebrzeszyn spłonęła wieś Latyczyn. Nikt z oglądających nie zwrócił na tę informację szczególnej uwagi . Nawet Zygmund Dziurzyński będący na sali nie zorientował się, że to mowa o jego rodzinnej wsi. Dopiero po chwili wybiegł aby się spakować i jechać do rodziny.

Pociąg do Lublina odchodził z dworca na Stradomiu około 23. Ktoś powiedział : „Panowie nie można Zygmunta wysłać z pustymi rękoma !” Nie trzeba było długo czekać aby z przyniesionych darów powstała całkiem spora paczka, którą Zygmunt zabrał ze sobą. Wrócił po kilku dniach już w innym nastroju bo okazało się, że spłonęła tylko część wsi i nieszczęście ominęło jego gospodarstwo.

Po prawie 60-ciu latach chciałem sprawdzić czy po tym spontanicznym geście solidarności z kolegą został jakiś ślad. Kiedy zatelefonowałem do komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Latyczynie i opowiedziałem Mu o tej historyjce, obiecał sprawdzić i oddzwonić. Po kilku dniach odczytał mi zapis w księdze pamiątkowej OSP który kończył się zdaniem: ‘ Wśród poszkodowanych rozdzielono przywiezione dary’

Kółko jakby się zamknęło.

W chwili otwarcia klub był nie tylko jedynym miejscem spotkań częstochowskich studentów ale i młodzieży z poza Uczelni. Z miejsca zyskał sobie dobrą opinię wśród licznego grona stałych bywalców. To co działo się na godzinę przed otwarciem klubu było nie do przewidzenia. Klub mógł pomieścić 60 osób lecz chętnych było co najmniej dwa razy tyle. Do „Filutka” przychodziło się w zasadzie aby potańczyć, ale bardzo szybko stał się on ośrodkiem życia kulturalnego Uczelni. Tutaj znalazły swoje miejsce teatryki i grupy poetyckie . W Klubie odbywały się spotkania za znanymi i popularnymi ludźmi. O wszystkich spotkaniach informowała miejscowa prasa co sprawiało, że na sali było wielu gości „z miasta” . Spotkania z Tadeuszem Bocheńskim legendarnym spikerem Polskiego Radia, Kazimierzem Rudzkim cieszyły się ogromnym powodzeniem. Pan Tadeusz Bocheński przysłał bardzo miłe podziękowania za możliwość spotkania się z młodzieżą.



**„Filutek“
zaprasza**

Studencki klub „Filutek“, zorganizowany staraniem Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich przy Politechnice Częstochowskiej, ściąga dużo młodzieży.

Można tu podyskutować i posłuchać literatów, dziennikarzy czy znanych artystów. Ostatnio w klubie „Filutek“ bawił nestor spikerów Polskiego Radia – Tadeusz Bocheński. W najbliższych dniach w „Filu*ku“ przemawiany będzie Olgierd Budrewicz, a następnie „ojciec“ profesora Filutka – Lengren, Sława Przybylska, znany dziennikarz Polskiego Radia i „Życia Warszawy“ – Grzegorz Jaszunski i in.

„Filutek“ jest otwarty codziennie do godz. 22. (z.d)

**„Filutek“
nie znaczy tylko
rozrywka**

Studencki Klub Częstochowski o nazwie „Filutek“ znany był dotychczas wśród młodzieży jako lokal rozrywki, w którym można było spotkać znajomych, wypić dobrą kawę, potańczyć... Okazuje się jednak (i tu nasze gorące uznanie), że w najbliższym czasie będzie on również spełniał rolę ośrodka krzewiącego kulturę wśród częstochowskich studentów.

W niedalekiej przyszłości młodzi bywalcy „Filutka“ gościć będą u siebie znanego recenzenta muzycznego **JE-RZEGO WALDORFA** oraz autora głośnej książki „Monte Casino” **MELCHIORA WAŃKOWICZA**.

Jesienią 1960 roku miłośników jazzu spotkała miła niespodzianka. Do Polski przyjechał na gościnne występy czołowy zespół jazzowy świata New York Jazz Quartet. Zespół dał w klubie dwa koncerty i jeden w Sali domu Rzemiosła.

Wszystkie wydarzenia w Klubie były dokładnie udokumentowane w Księdze Pamiątkowej.

Było tam wiele wpisów uczestników spotkań oraz zdjęć. Niestety mimo usilnych starań nie udało mi się dotrzeć do aktualnego posiadacza tej Księgi, jeżeli ona jeszcze w ogóle istnieje.

Zamknięcie jednego z pięciu najstarszych Klubów studenckich w Polsce to przykład nie liczenia się z tradycją.

Wystawa fotografiki studenckiej i wieczory autorskie w »Filutku«

Studenci częstochowskiej Politechniki fotografują. Utrwalają namiennie na kliszy krajobrazy Częstochowy, ruiny zamków, fragmenty architektoniczne miasta i własne oblicza. O wartości tych prac można się będzie przekonać w czasie pierwszej, organizowanej z inicjatywy ZSP studenckiej wystawy fotografiki.

Ekspozycja obejmująca około 40 fotogramów, otwarta zostanie we wtorek, 21 bm. w klubie studenckim „Filutek”. Początek o godzinie 17.

Następnego dnia — środa, 22 bm. także w „Filutku”, który stał się ośrodkiem życia kulturalnego uczelni, odbędzie się wieczór autorski dziennikarza i literata **Krzysztofa Borunia**, autora powieści fantastyczno-naukowych. Jedną z jego książek „Antyświat” jest jeszcze osiągalna w miejscowych księgarniach. Spotkanie z red. Boruniem rozpocznie się o godzinie 20.

W czwartki odbywają się w „Filutku” wieczory literackie. Kolejny z nich — 23 bm. wypełni wieczór autorski **Seweryna Pollaka**.

Wszystkie te imprezy odbywające się w klubie studenckim dostępne są także dla gości z miasta.

Studenci serdecznie zapraszają. (j)

W jednym środowisku studenckim dość osobliwie pojmują sens tego, co zwykliśmy rozumieć pod mianem pracy kulturalno - oświatowej. Dla niektórych jasnowro „wypaczkowany” klub, komplet płyt z krzykliwymi nagraniami jazzowymi, karty do brydża i ewentualnie jakieś gry towarzyskie — to zasadniczy „repertuar” kulturalnej i oświatowej działalności. Czasem do tego dochodzą sporadycznie organizowane i ad hoc przygotowane imprezy. Słowem łatwizna, bądź niepoważna improwizacja.

Ludzie, rozumujący opisanymi kategoriami dziwią się niekiedy, że młodzież — mimo oferowanej im „nowoczesności” — stroni od klubu i niechętnie w nim gości. Nie ma się czemu dziwić. Bez solidnej i przemyślanej pracy trudno o wyniki i w tej — tylko pozornie łatwej — dziedzinie.

• • •



Fragm. niedawno zorganizowanej, udanej wystawy fotograficznej. Autorami są tutaj studenci.

Miła atmosfera panuje w klubie „Filutek”, prowadzonym „f. che-wo” przez kol. A. Żelaznego.

Andrzej Bińkowski i Żużu Sroczyński przygotowują wystawę fotografii studenckiej.

Do Klubu często przychodzili dziennikarze interesujący się życiem akademickim.

Efektom ich pracy były artykuły, głównie w Życiu Częstochowy.

ia
ców

W klubie studenckim...

szawie
prze-
of. dr
spraw
ierów
ejscu
do IV
kto-
go br.

ż. B.
greso-
arzy-
szane
ok.
V wy-
sowej
nków
ubów
skie-
AP)

tos-
do
nier-
rchi-
hy-
go i
trak)
pro-
fero-
niej-
nini-
Po-
zle-
ś za
onto

zy-
co-
a z
pic-
bu-
kt".
do
tego
ach.

kie
in-
iły
wa
R.



(Cz) Przy Politechnice Częstochowskiej istnieją dwa kluby studenckie: „Kiks” i „Filutek”. Ten ostatni obchodził niedawno trzylecie działalności. Skromną uroczystość zaszczycił obecnością przewodniczący prezydium MRN T. Kowalski.

Trzylecie „Filutka” zbiegło się z otwarciem najnowocześniejszego w kraju akademickiego radiostudia, nazwanego „Radio-pryzmaty”. Studio to pozwala akademickiej młodzieży na rozwijanie różnych form życia kulturalnego. Trzy razy w tygodniu „Radiopryzmaty” nadają audycje literackie, muzyczne i rozrywkowe. Na brak materiału studio nie może narzekać, ponieważ w klubie „Filutek” działają m. in. sekcja literacka i sekcja muzyczna; istnieje w częstochowskim środowisku akademickim grupa poetycka „Profile” i dwie scenki amatorskie „Próba 60” i „Pokrzywa”.

Dzięki władzom Politechniki, ZMS i ZSP stworzono częstochowskim

studentom jak najlepsze warunki kulturalnego rozwoju.

Na zdjęciu – fragment klubu „Filutek”, którego wnętrze projektował J. Mielczarek. Trzeci od lewej A. Żelazny, kierownik klubu w otoczeniu młodzieży.

Fot. J. Gawroński

Pełny sukces Filharmonii Narodowej w Milwaukee

INF. WŁASNA

Milwaukee, stolica stanu Wisconsin, jest jednym z najpoważniejszych ośrodków miejskich Środkowego Zachodu USA. Kilkanaście stopni mrozu nie zniechęciło blisko 2 tysięcy

Dwa teatry, balet, kluby...

Częstochowscy akademicy najlepsi

Nowe formy działalności kulturalnej i oświatowej

(cz). Częstochowskie środowisko akademickie choć najmniejsze w kraju, przejawia od kilku lat ożywioną działalność kulturalną i w tej dziedzinie może służyć przykładem dla większych środowisk studenckich w innych miastach.

Przy miejscowych wyższych uczelniach istnieje kilka zespołów artystycznych, które corocz-

Wkrótce rokowania francusko — algierskie?

PARYŻ (PAP). Według doniesień prasy paryskiej przewodniczący komisji spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego, M. Schumann zapowiedział rychłe nawiązanie bezpośrednich kontaktów między Paryżem a powstańcami algierskimi w celu przystąpienia do rokowań. Zapowiedź ta przyjęta została w paryskich kółkach politycznych z zainteresowaniem, m. in. ze względu na fakt, że oświadczenie to złożył po spotkaniu, jakie odbył w ub. czwartek z prezydentem de Gaulle'em.

Zdaniem komentatora gaullistowskiego dziennika „Combat”, „Rozgłosz nadany zapowiedzi nawiązania kontaktów z powstańcami skłania do przypuszczeń, iż są one już daleko posunięte”.

W Filharmonii w Chicago

ja własna)

znaczony był głównie dla Polonii. Dyrygował Stanisław Wisłocki, grała pianistka, Regina Smendzińska. W programie: Uwertura „Halka” Moniuszki, Poemat Symfoniczny „Step” Noskowskiego, Preludia Liszta i Fantazja Polska Paderewskiego.

Prasa wyraża się o orkiestrze z dużym uznaniem. Recenzenci na ogół powtarzają opinie swych nowojorskich kolegów. Zespół przyjmowany jest bardzo serdecznie.

Przed przyjazdem do Chicago orkiestra dała trzy koncerty w miastach uniwersyteckich: Ashland, Ann Arbor i Oxford. W Ann Arbor

nie zdobywają wyróżnienia na ogólnopolskich festiwalach kultury studenckiej. Prym wie dzie tu — atpliwie zespół baletowy Politechniki Częstochowskiej, który w r. ub. reprezentował studencką młodzież Polski na Międzynarodowym Festiwalu w Grenoble. Podróż ta zakończyła się pełnym sukcesem. Balet z Częstochowy został uznany za jeden z najlepszych spośród zespołów biorących udział w Festiwalu.

Dotychczasowe osiągnięcia są poważnym bodźcem dla dość licznej grupy działaczy kulturalnych, rekrutujących się spośród studentów Politechniki i absolwentów uczelni, którzy nie ustają w szukaniu nowych form działalności kulturalnej, oświatowej i rozrywkowej.

Oto parę przykładów. Do niedawna na Politechnice Częstochowskiej działał Studencki Teatr Satyry „Bambino”, którego programy cieszyły się wielkim powodzeniem u widzów. Ta forma dramatyczna okazała się jednak dla częstochowskich studentów za wąska. Nie zaspokajała ich ambicji. W związku z tym, autor tekstów i aktor-amator J. Mielczarek przy pomocy kierownika Komisji Kultury RU ZSP R. Palucha i przewodniczącego RU ZSP B. Zająca stworzył na kanwie „Bambina” dwie sceny.

Pierwsza z nich — „Próba 60” to — teatr o dużych ambicjach skupiający młodych poetów i literatów, którzy pokazują widzom repertuar poważny. Scena 2 — nosząca nazwę „Pokrzywa” stanowi kontynuację dotychczasowej działalności teatru satyrycznego „Bambino”.

Pisząc o dorobku kulturalnym częstochowskiego środowiska akademickiego nie można nie wspomnieć o grupie poetyckiej „Profile”, a także o tworzonych obecnie zespołach muzycznym i chóralnym.

Cyrk polski w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). W cen-

Oczkiem w głowie władz uczelni i studentów są dwa doskonale prosperujące kluby „Filutek” i „Kiks”. Działający od dłuższego czasu (ostatnio obchodził jubileusz 3-lecia istnienia) „Filutek”, którego kierownikiem jest A. Zelazny, pracuje w trzech sekcjach — muzycznej, literackiej i fotograficznej. Sekcja muzyczna prowadzi „spotkania muzyczne z dyrektorem Leonem Jelonkiem”. Są to atrakcyjne prelekcje, o najwybitniejszych kompozytorach muzyki światowej ilustrowane odtwarzanymi z taśmy magnetofonowej utworami, a także występami solistów miejscowej orkiestry symfonicznej.

Ciekawą formą pracy sekcji literackiej są zainicjowane w ub. roku spotkania „Kraje, ludzie, obyczaje”. W spotkaniach uczestniczyli dotychczas — popularny speaker Polskiego Radia T. Bocheński, znawca muzyki jazzowej Waschko reportażysta O. Budrewicz.

W najbliższym czasie zaproszeni być mają red. red. „Życia Warszawy” H. Korotyński i G. Jaszuński, grupa publicystów z „Polityki” i inni.

Sekcja fotograficzna — to przede wszystkim studencki Klub filmowy wąskiej taśmy. Członkowie klubu mają na swym koncie kilka udanych filmów. Jak np. „1 maja 1960 w Częstochowie”, „10-lecie Politechniki Częstochowskiej”, szkolny — „Płomień w piecu martenowskim” itp.

Osobnego omówienia wymaga uruchomione niedawno najnowocześniejsze w kraju akademickie studio radiowe — „Radioprzyzmaty”, nadające regularnie 3 razy w tygodniu własne audycje literackie i kulturalne. Oprócz tego „Radioprzyzmaty” nadają stale słuchowiska rozrywkowe muzyczne i inne.

Osiągnięcia kulturalne miejscowego środowiska akademickiego były omawiane ostatnio podczas zebrania aktywu kulturalnego Politechniki Częstochowskiej, na które przybył również przew. Rady Naczelnej ZSP J. Kwiatek. Ocenil on bardzo wysoko prace zespołów artystycznych i klubów.

JANUSZ PRZYBYLSKI

„Życie Częstochowy”, 24 stycznia 1961 roku

Po rozwiązaniu „Bambino” Filutek starał się zappełnić powstałą lukę wystawiając w noc sylwestrową fragmenty „Zielonej Gęsi” K.I. Gałczyńskiego oraz przygotowując wystawienie

jego „Nocy cudów” (ostatecznie do premiery nie doszło z różnych powodów). Jesienią 1961 roku klub otrzymał nowe pomieszczenie w DS. 2.

W klubie zawsze starano się obchodzić każdą rocznicę jego powstania. Wiele ich nie było ale trzecią rocznicę obchodziliśmy hucznie.

W październiku 1961 roku zrodził się pomysł aby trzecią rocznicę otwarcia Klubu uczcić wydarzeniem na skalę ogólnopolską. Tym wydarzeniem miał być Ogólnopolski Przegląd Piosenki Studenckiej. Takiej imprezy jeszcze w Polsce nie było. Rada Uczelniana ZSP miała poważne zastrzeżenia to tego przedsięwzięcia Przegląd miał by się odbyć w dniach 13-14 stycznia 1962 r.

Na tę okoliczność wystawiono „reprezentację” organizatorów przywołując do życia, na krótko „Bambino”.

Czasu więc zostało niewiele.

Był problem fundowania nagród i załatwienia godnego miejsca dla pokazów konkursowych. Ostatecznie powołano Komitet Organizacyjny, który szybko uzgodnił „właściwy Komitet Honorowy” z Jego Magnificencją Profesorem Wacławem Sakwą jako przewodniczącym. Teraz prace ruszyły pełną parą. Rozesłane zaproszenia do udziału w Przeglądzie zostały niemal natychmiast potwierdzone. Taka impreza była potrzebna. Również fundatorów nagród nie zabrakło. Ostatecznie nagrody ufundowali:

Rektor Politechniki - 6 tys. zł. za najlepszą piosenkę

Ministerstwo Kultury i Sztuki - 5 tys. zł. dla najlepszego zespołu

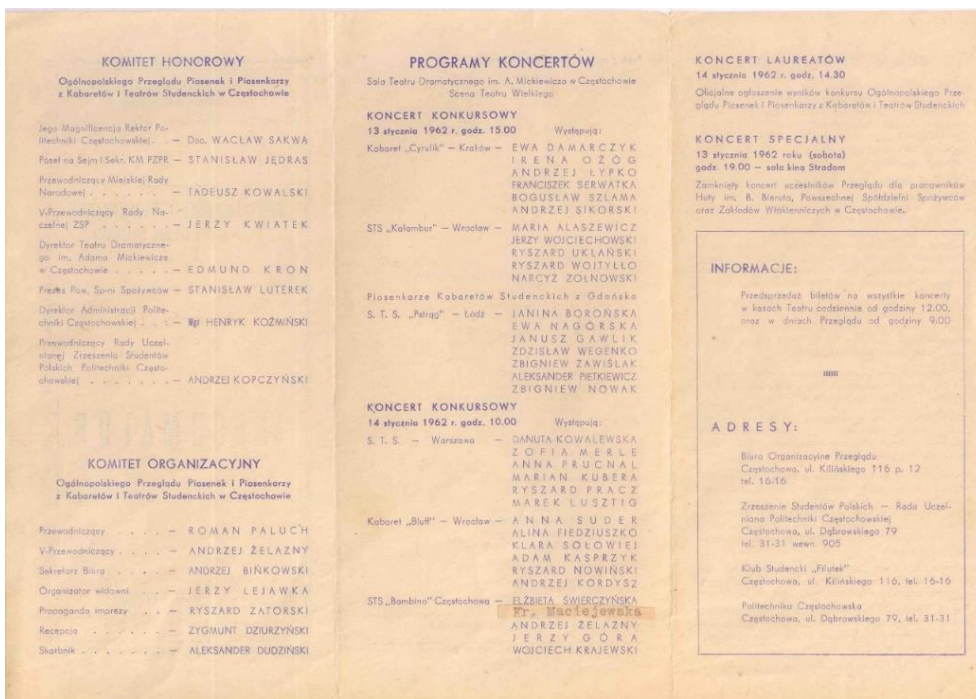
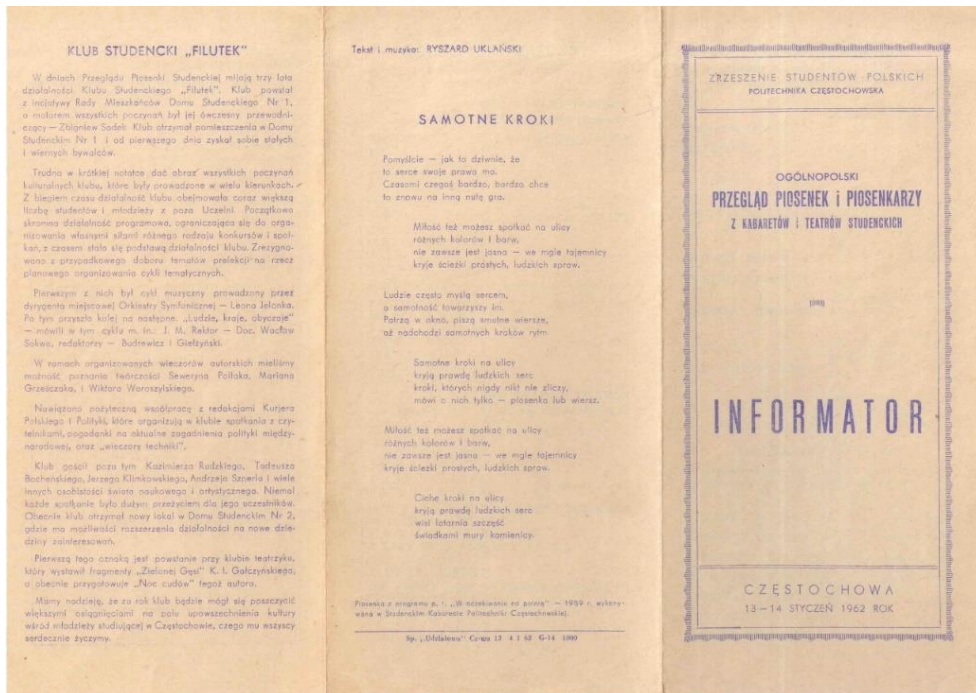
PSS Częstochowa - 5 tys. zł drugiego najlepszego zespołu

Prezydium MRN - magnetofon dla najlepszego piosenkarza

Rada Naczelna ZSP - dwa wyjazdy za granicę

Klub „Filutek” - 2 tys. zł. oraz 2 x po 1tys zł.

Dyrektor Teatru im. Adama Mickiewicza Pan Edmund Kron oddał bezpłatnie do dyspozycji organizatorów sale teatralną z pełnym zapleczem i obsługą.

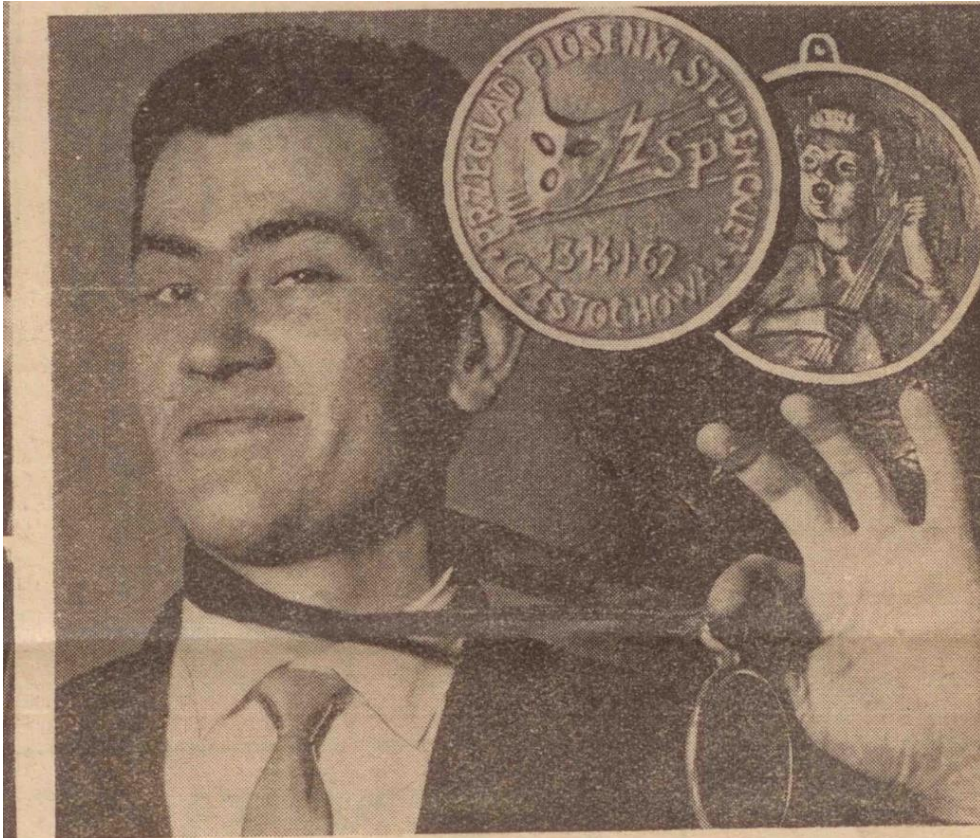


13 stycznia 1962 roku na scenie teatru im Adama Mickiewicza rozpoczął się pierwszy koncert konkursowy. W przeglądzie wzięły udział kabarety : „Cyruлик” z Krakowa, „Pstrąg” z Łodzi, STS z Warszawy, „Bluff” z Wrocławia, „Kompleks 13” ze Szczecina, „ToTu” z Gdańska, „Stodoła” z Warszawy i „Bambino” z Częstochowy. Ze zgłoszonych uczestników nie przyjechały jedynie Ewa Demarczyk i Anna Prucnal. Warszawski STS wystąpił tylko w pokazach finałowych gdyż akompaniator zespołu Marek Lusztig spóźnił się z przyjazdem. Zainteresowanie przeglądem w Częstochowie przekraczało oczekiwania. Sala teatru nie była w stanie pomieścić widzów. Każde miejsce na widowni było dobre. Wszystkie przejścia

zajmowali widzowie. Częstochowianie pokazali, że kultura studencka ma w mieście wielu sympatyków. „Bambino” przetarło trochę szlaki ale przegląd pokazał to co w kabarecie jest najlepsze – piosenki.



Przewodniczący Jury Stanisław Ryszard Dobrowolski ogłasza werdykt Jury.
Laureatami przeglądu zostali : Aleksander Nizowicz z kabaretu „Kompleks 13” ze Szczecina.



Jeżeli można mówić o zawodowym poziomie tego przeglądu amatorów to — nie licząc zawodowego STS — prezentował go niewątpliwie Tadeusz Chyła z gdańskiego „To-Tu”. Oby

Pamiątkowy medal uczestnika Przeglądu, który dokładnie można obejrzeć powyżej, prezentuje Aleksander Nizowicz ze szczecińskiego kabaretu „Kompleks 13”. Za wykonanie piosenek — zwłaszcza jednej pt. „Iwan i kwiaty” — otrzymał nagrodę Prezydium MRN w Częstochowie — magnetofon.



Nagrodę i okolicznościowy medal wręczają Adela Malinowska z SZS „Bambino” i Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Romek Paluch.

Nagrodzoną piosenkę „Iwan i kwiatki” w wykonaniu Aleksandra Nizowicza spopularyzowała Halina Kunicka zmieniając nieco tekst na „Ech Piotr, ech Piotr”.



Krystyna Maciejewska reprezentująca SZS „Bambino” wyśpiewała nagrodę Rady Naczelnej ZSP.



Drugą równorzędną nagrodę otrzymał Tadeusz Chyła z gdańskiego „To-Tu”.



Nagrody Klubu „Filutek” otrzymali : za wykonanie „Ballady o świętym”- Tadeusz Góra i Andrzej Żelazny – wykonanie, Janusz Mielczarek – tekst, Fryderyka Elkana z warszawskiej „Stodoły” za piosenkę „Chica-Helka” i Krystyna Oleszczuk ze szczecińskiego „Skrzata” za piosenkę „Staruszkowie”.

Piosenka krakowskiego „Cyrulika” „Konik na biegunach” mimo entuzjastycznego przyjęcia przez publiczność nie znalazła uznania u Jurorów. Szkoda, bo po prawie 30 – tu latach ta piosenka w wykonaniu Urszuli na stałe wpisała się na listę najpopularniejszych hitów, a mogła kojarzyć się z festiwalem w Częstochowie.



Kabaret „Cyrulik” śpiewa „Konika na biegunach”. W środku autor tekstu Franciszek Serwatka



Śpiewa Zofia Merle z warszawskiego STS – u

Wszyscy uczestnicy Przeglądu oraz osoby uczestniczące w jego przygotowaniu otrzymali pamiątkowe medale.



Nasza dziadowska „Ballada o świętym” opartą była o tekst w Gazecie Częstochowskiej. Za wykonanie dostaliśmy nagrodę w wysokości 2000 zł. co stanowiło wówczas więcej niż trzy fundowane stypendia. Tak to wykonanie oceniono w recenzji: *„Ballada o świętym” utrzymana w stylu ‘pod kościołem’ wywołała taki nastrój bezpośredniości, że publiczność zaczęła rzucać monety na scenę”*.



Przeгляд prowadził perfekcyjnie Rysiu Zatorski, speaker „Radio – Pryzmaty”
Aby wszystko było zgodne z linią i na bazie, uczestnicy przeglądu dali specjalny koncert dla pracowników Huty Bieruta, PSS i Zakładów Włókienniczych.

Organizację Przeglądu tak oceniła miejscowa prasa : „Starannie przygotowana i zapięta na ostatni guzik impreza w czym wielka zasługa Komitetu Organizacyjnego z Romanem Paluchem, Andrzejem Żelaznym i Andrzejem Bińkowskim na czele”.

Sprawne przeprowadzenie przeglądu było niewątpliwie wykorzystaniem doświadczeń zdobytych przy organizacji ogólnopolskiego przeglądu studenckich zespołów tanecznych. Przegląd zorganizowały w dniach 29 -30 listopada 1958 roku Rada Uczelniana ZSP Politechniki wraz z Radą Naczelną ZSP. Celem imprezy było wyłonienie Zespołu Tanecznego reprezentującego Polskę na festiwalu w Grenoble, we Francji. Konkurencję wygrał zespół z Częstochowskiej Politechniki, chociaż uczestników było wielu. Nasz Zespół pokonał przedstawicieli WSE z Krakowa, Politechniki Łódzkiej, Politechniki Wrocławskiej, AGH, Uniwersytetu Warszawskiego oraz UMCS z Lublina. W chórze AGH solistą wielokrotnie wywoływanym do bisów był Wiesław Ochman wówczas student piątego roku AGH a wkrótce wielka gwiazda największych scen operowych świata. Historia powstania Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Częstochowskiej została już opisana w Kwartalniku Politechniki. Wiele było przedsięwzięć kulturalnych organizowanych z udziałem studentów Politechniki ale żadne z nich nie prezentowało poziomu Zespołu Pieśni i Tańca.

Częstochowscy studenci tańczą najlepiej

29 i 30 listopada br. odbył się w Częstochowie ogólnopolski przegląd studenckich zespołów tanecznych, zorganizowany przez Radę Naczelną i Radę Uczelnianą ZSP.

W eliminacjach udział wzięło 7 zespołów z akademickich ośrodków Warszawy, Krakowa, Lublina, Wrocławia, Łodzi i Częstochowy.

Pierwsze miejsce zdobył zespół taneczny Politechniki Częstochowskiej otrzymując nagrodę Komisji Kultury Rady Naczelnej ZSP — 2 tygodniowy wyjazd na tournée po Związku Radzieck m. Nagrodę Min. Kultury i Sztuki — akordeon, zdobył zespół WSE z Krakowa, nagrodę Min. Szkolnictwa Wyższego — 4000 zł zespół Politechniki Łódzkiej.

W dalszej kolejności uplasowały się zespoły: Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, nagroda rektora Politechniki Częstochowskiej — radioodbiornik z adapterem; Politechniki Wrocławskiej — nagroda przewodniczącego RN ZSP — 3000 zł, Akademii Górniczo - Hutniczej z Krakowa, nagroda huty „Bierut” — radio „Stolica” i zespół Uniwersytetu Warszawskiego, nagroda przewodniczącego MRN w Częstochowie T. Kowalskiego — radio „Szarotka”.

Nagrody indywidualne przyznano choreografom zespołów Politechniki Częstochowskiej, Łódzkiej, UMCS Lublin i WSE Kraków. (t)

Zawsze gdy w klubie coś się działo obecni byli koledzy z radiowęzła. Ma on też swoją historię zanim zamienił się w „Radio Pryzmaty”. Radiowęzeł obsługiwali Andrzej Kwiatkowski i Karol Sochacki. Ich głównym zadaniem było zapewnienie sprawnej retransmisji programu polskiego radia oraz ogłaszanie aktualnych komunikatów. Dopiero wyposażenie radiowęzła w szczyt techniki jakim był magnetofon umożliwiło opracowywanie własnych programów. Były to na początek montowane wiadomości lokalne wzorowane na popularnej audycji „Muzyka i Aktualności”. W „Filutku” zawsze działo się coś ciekawego więc zawsze na miejscu byli nasi dzielni radiowcy. Do „Filutka” często zaglądali przedstawiciele Profesury. Kilka razy odwiedził klub Rektor prof. Sakwa. Przy każdej takiej okazji jako kierownik klubu

uważałem za swój obowiązek przywitać gości. Tego dnia profesor Sakwa zjawił się w towarzystwie Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego prezydenta miasta) Tadeusza Kowalskiego oraz sekretarza POP tow. Jana Habdasa. Nie bardzo wiedziałem w jakiej kolejności gości przywitać a do tego ze zdenerwowania zacząłem się lekko zacinać co już wzbudziło wesołość wśród obecnych. Wyszedł z tego bełkot w rodzaju „Witam pana... przew... pana rekto... towarzysza sekret..” i tp. Ostatecznie jakoś gości powitałem myśląc, że wszystko dobrze się skończyło. Niestety nie. Nasi dzielni radiowcy byli na posterunku i cały mój „występ” nagrali. Przez kilka najbliższych wieczorów ku uciechu gawiedzi odtwarzali serial pt „Jak to Żelazny witał w Filutku dostojnych Gości”.

Najważniejszym punktem programu radiowęzła była transmisja południowych wiadomości radiowych. Po sygnale czasu i hejnale z wieży mariackiej stołówka zaczynała wydawać obiady. Któregoś dnia Karol i Andrzej nagrali cały południowy blok informacyjny zaczynając od sygnału czasu a kończąc na wiadomościach agencyjnych. Cały ten program odtworzyli następnego dnia, ale o godzinę wcześniej. Łatwo sobie wyobrazić gromadę głodomorów dobijającą się do drzwi stołówki i wystraszone kucharki, bo ziemniaki jeszcze nie ugotowane.

Zamiana radiowęzła w „Radio Pryzmaty” to osobista zasługa Mirona Pietrasa, Wieśka Gronowskiego i kilku współpracujących z nimi kolegów, których nazwisk niestety nie pamiętam. Wszystko zostało zrobione ich własnymi rękami, ale i satysfakcja była ogromna po uruchomieniu . W Radio Pryzmatach zrealizowano pierwsze słuchowisko wg tekstu Marianowicza. Gabrysia Krzyżykowska grała rolę księżniczki. Szkoda, że nie zachowała się taśma z tym nagraniem bo na konkursie słuchowisko otrzymało wyróżnienie za efekty dźwiękowe.

Co mi z tych czasów zostało ??

Po trzech latach pracy jako konstruktor powierzono mi kierownictwo dużego wydziału produkcyjnego. Krótco potem miałem poprowadzić naradę produkcyjną. Trochę wystraszony próbowałem jakoś się z tej narady wywinąć ale się nie dało. Kiedy zaczęła się narada i zobaczyłem to całe zgromadzenie, pomyślałem sobie „ przecież to też kabaret”. Następnego dnia szef pochwalił sprawne przyrowadzenie narady.

Ktoś powiedział, że nigdy nie wiadomo kiedy może się przydać stary bilet do łaźni.

Andrzej Żelazny

15 marca 2017 r.

P.S Serdecznie dziękuję Kolegom : Andrzejowi Bińkowskiemu, Januszowi Mielczarkowi, Mironowi Pietrasowi, Zdzisiowi Sroczyńskiemu za wspomaganie swoją pamięcią.